

200 numerów „Naszej Wspólnoty”

Wprawdzie wydarzenia tego nie można nazwać jubileuszem, ale jest ono ważne dla naszego franciszkańskiego klasztoru i parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, a także dla całego Osiedla Azory. Gdyż według mego rozeznania jest to jedyne pismo ukazujące się w ponad już 80-letniej historii istnienia Azorów jako osiedla.

W ciągu 17 lat istnienia pisma zadrukowaliśmy możliwie najpełniej czcionką komputerową o wielkości 11 pkt około 860 stron papieru formatu A4, starając się najlepiej jak potrafimy służyć Bogu i azorskiej Ojczyźnie. Pierwszy numer był 2-stronicowy, zaś następne już 4-ro , a od czasu do czasu 6-cio, a nawet 8-stronicowe. Od początku pismo ukazuje się w zasadzie w nakładzie 1000 egzemplarzy, chociaż przez pewien czas jego nakład wynosił nawet 1500 kopii. Przez te lata zachowaliśmy także ten sam format pisma, tę samą jego winietę i układ wewnętrzny, który zaprojektował p. dr Zenon Sułek. Świadczy to, że od początku było ono dobrze pomyślane i konsekwentnie urzeczywistniane. Ukazały się też numery specjalne: na 60-cio i 70-lecie naszej parafii, złoty jubileusz 14 LO im. Mikołaja Kopernika, wyjątkowo liczący aż 30 stron na beatyfikację Jana Pawła II, oraz numery częściowo lub w całości dedykowane niektórym osobom. Przeciętnie w każdym numerze było drukowanych od 5 do 9 tekstów na różne tematy, czyli na przestrzeni 17 lat ukazało się ponad 1400 artykułów, napisanych przez redaktorów i inne osoby. O pisanie artykułów apelowaliśmy do wszystkich, ale zwracaliśmy się także do poszczególnych Parafian. Z wdzięcznością przyjmowaliśmy artykuły pisane przez młodzież gimnazjalną i licealną. Bardzo rzadko dawaliśmy przedruk z innych źródeł.

Przez wiele lat pismo redagował zespół: p. dr Zenon Sułek, p. Bolesław Kosior, p. dr Jerzy Andrzej Stoch, p. Zofia Krzanowska i o. dr Salezy B. Brzuszek OFM, zaś po odejściu do wieczności p. Zofii Krzanowskiej, emerytowanej dziennikarki, i podjęciu pracy zagranicą przez p. Zenona Sułka, do zespołu wszedł p. dr Franciszek Mróz, zaś stale współpracuje p. Bożena Migda. Oni wszyscy piszą artykuły, a pp. Kosior i Mróz ponadto z oddaniem zajmują się jego stroną techniczną, tj. łamaniem tekstu i jego drukiem. Stale współpracują również pp. Drwalowie. W czasie swojej pracy duszpasterskiej w naszej parafii do redakcji wchodził również o. dr Eligiusz Dymowski i o. mgr-lic Stanisław Mazgaj, którym zawdzięczmy wiele tekstów. Zespół przez cały czas pracował bezinteresownie, nie otrzymując żadnej formy wynagrodzenia za przygotowane teksty. Honorariów nie otrzymywali również inni autorzy tekstów. Redakcji zawsze patronują i współpracują z nią kolejni Gwardiani klasztoru i Proboszczowie parafii, którzy są również autorami comiesięcznych informacji duszpasterskich. Dzięki ich gospodarności, a także kilkakrotnemu wsparciu przez p. Kosiora, Parafianie przez wszystkie lata „Naszą Wspólnotę” otrzymywali *gratis*.

Jeśli zaś chodzi o formy literackie, to w poszczególnych numerach znajdziemy artykuły popularne, opowiadania, wiersze, reportaże, sprawozdania, wywiady z osobami związanymi z naszą parafią, notatki kronikarskie, informacje duszpasterskie itd.

Co się zaś tyczy treści, to w pierwszych latach wiele miejsca poświęciliśmy historii Osiedla, a także życiu i pracy jego mieszkańców w czasie okupacji hitlerowskiej i po niej, oraz powstawaniu parafii i budowie obiektów kościelnych, łącznie z obecnym kościołem. Zamieszczaliśmy życiorysy i nekrologi naszych Ojców, Architektów, Artystów i Parafian wolontariuszy, pracujących przy budowie. Rejestrowaliśmy życie i ogólną działalność parafialną, a także w jej ramach działających wspólnot: Rady Parafialnej, Trzeciego Zakonu Świeckich, Zespołu Charytatywnego, Kółek Żywego Różańca, Oddziału Akcji Katolickiej, Liturgicznej Służby Ołtarza, Zespołu Muzycznego „Fraternitas”, Koła Przyjaciół Radia Maryja, Zespołu AA.

Próbowaliśmy także odtworzyć dzieje rozwoju szkolnictwa na Osiedlu, począwszy od Ochronki *Caritas*, powstałej już w 1938 roku, a prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana, do czasu przekształcenia jej w przedszkole państwowe. Wiele miejsca zajmowały również wspomnienia i sprawozdania z kolonii i zimowisk dla dzieci organizowanych przez Parafię. Podawaliśmy również, choć w bardzo wielkim wyborze, migawki z działalności naszego Zakonu Braci Mniejszych (OFM) – Franciszkanów, jednego z trzech największych zakonów Kościoła katolickiego.

Nigdy nie moralizowaliśmy, ale nieustannie podawaliśmy zdrową naukę etyczną, a także naświetlali katolickie prawdy wiary i wynikające z niej zasady życia moralnego. Zawsze staraliśmy się być wiernymi nauczaniu Papieży i Stolicy Apostolskiej. Autorzy w swych tekstach wskazywali na konieczność zachowywania Bożych Przykazań (Dekalogu) i na znaczenie modlitwy oraz jej potrzebę zarówno w intencji jednostek, jak i zbiorowości. Nie obca była nam troska o ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci. W sprawach społecznych i politycznych zawsze popieraliśmy stanowisko Episkopatu Polski. Staraliśmy się nie podejmować polemik, nie wywoływać sporów, ale budziłyśmy miłość oraz szacunek i troskę o Ojczyznę, tę wielką i tę krakowską, i tę małą osiedlową, oraz o każdego człowieka.

W ciągu tych lat nie otrzymywaliśmy listów z pochwałą, ani też słów krytyki, na które czekaliśmy i nadal czekamy, co w pewnym sensie można uważać za milczące uznanie dla Pisma, którego roczniki, oprawiane co dwa lata, oddawane są do archiwum naszej Prowincji zakonnej i do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. W jednym z portali internetowych, podającego wykaz czasopism ukazujących się w Krakowie, „Nasza Wspólnota” zaliczona jest do pism kulturalnych. Osobiście zaś jestem przekonany, że treść „Naszej Wspólnoty” zasługuje nawet na opracowanie monograficzne.

Tymczasem redaktorzy dziękują Czytelnikom za akceptację pisma i proszą o modlitwę do Ducha Świętego o wsparcie oraz zapraszają do dalszej współpracy.

o. Salezy B. Brzuszek OFM

Informacje duszpasterskie

W niedzielę, w tym roku 27 listopada, w Kościele katolickim rozpoczyna się Adwent, który jest początkiem nowego roku liturgicznego. Jest to bogaty w symbolikę, radosny, czterotygodniowy okres przygotowań do Bożego Narodzenia. Papież Benedykt XVI zwraca uwagę, że liturgia tych dni prowadzi ku ostatniemu wołaniu z Pisma Świętego: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22,20).

Teologicznie czas ten wyraża oczekiwanie Kościoła na podwójne przyjście Chrystusa. W pierwszym okresie akcent położony jest na Paruzję, czyli ostateczne przyjście Chrystusa na końcu świata. Natomiast ostatni tydzień bezpośrednio przygotowuje do narodzenia Chrystusa, będącego wypełnieniem wszystkich obietnic złożonych przez Boga w historii. Charakterystycznym adwentowym zwyczajem, zwłaszcza w Polsce, są *Roraty*, czyli Msza św. sprawowana ku czci Najświętszej Maryi Panny, zwykle wcześniej rano. Wierni, często w ciemnościach przenikniętych jedynie blaskiem trzymanych w ręku świec, wraz z Maryją czekają na dary Boże, jakie światu przyniosły narodziny Zbawiciela. Udział dzieci w tych Mszach wiąże się z podejmowaniem różnych dobrych postanowień na czas Adwentu, które zapisane na kartkach składają przy ołtarzu. Mają one wyrażać chęć przemiany swego życia i duchowe przygotowanie do Bożego Narodzenia.

29.11. – Wtorek: o godz. 18:30 rozpoczęcie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP, patronki naszego Zakonu Braci Mniejszych i naszej azorskiej Parafii. Nowennę poprowadzi i kazania wygłosi o. Rafał Rudziński. **Msza św. ku czci Najświętszej Maryi Panny przez cały Adwent w naszej świątyni odprawiana będzie o godz. 6:20.**

1.12. – Pierwszy czwartek miesiąca grudnia: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych z Komunią św.; o godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, a po niej Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja i spotkanie jego członków w salce katechetycznej.

2.12. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź św. dzieci i młodzieży, o godz. 17 Msza św. dla nich; o godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

8.12. – Czwartek: Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – główny odpust parafialny. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10, a o godz. 18. nabożeństwo ku czci NMP. Suma odpustowa o godz. 18:30, którą będą sprawować i wygłoszą Słowo Boże Ojcowie Karmelici.

11. 12. – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca oraz zmiana tajemnic różańcowych.

18.12. – Czwarta Niedziela Adwentu: spowiedź na wszystkich Mszach św.

20.12. – Wtorek: w tym dniu kapłani odwiedzą chorych z świąteczną posługą sakramentu pokuty i Komunii św. od godz. 9.

21.12. – Środa: spowiedź św. od godz. 6. do 12. oraz po południu od 16. do 19. **22.12. – Czwartek:** spowiedź św. od godz. 6. do 12. oraz po południu od 16. do 19. **23.12. – Piątek:** spowiedź św. od godz. 6. do 12. oraz po południu od 16. do 19. **24.12. – Sobota:** Spowiedź święta od godz. 6 do 12; o godz. 24 – Msza święta zwana Pasterską. **25.12. – Niedziela. Uroczystość Bożego Narodzenia:** Msze św. tak jak w każdą niedzielę. **26.12. – Poniedziałek: Święto Świętej Rodziny i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia:** Msze św. jak w każdą niedzielę; o godz. 19 – nieszpory kolędowe. **31.12. – Sobota:** o godz. 18 – nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne; o godz. 18:30 Msza św. na zakończenie Starego Roku, z okolicznościowym kazaniem.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chelmońskiego 41; 31-318 Kraków.

Przeciwko duchowej samotności (LV)

Jesienne zamyślenia nad Słowem

„To wstyd, że jako katolicy nie znamy wystarczająco Pisma Świętego. Boimy się go otworzyć i czytać, bo lepiej jest żyć ze świadomą ignorancją, aniżeli świadomie szukać prawdy o Bogu i o nas samych”. Zdanie to usłyszałem nie tak dawno od jednego z moich studentów. Z powagą przyznałem mu rację i ... No właśnie... Czytamy różne gazety, książki, horoskopy. Chętnie dyskutujemy o polityce, codziennym życiu, ludzkich problemach, a tymczasem prawie nigdy nie mówimy o Biblii. Owszem, kupujemy ją nawet chętnie na prezenty z okazji różnych rodzinnych wydarzeń, takich jak chrzest, Pierwsza Komunia Święta, ślub, a cała jej mądrość i piękno i tak w końcu wędruje ma martwą półkę różnych gadżetów. Rzeczywiście, coś się z nami niedobrego chyba dzieje.

Z jednej strony przyznajemy się chętnie, że jesteśmy ludźmi wierzącymi, w miarę regularnie chodzimy do kościoła, przystępujemy do sakramentów, z drugiej zaś, żyjemy obojętnie sprawami wiary. A przecież Bóg od zawsze przemawia do człowieka poprzez Słowo, ponieważ „nigdy nie było w Bogu czasu, w którym nie było *Logosu*. Słowo istniało przed stworzeniem” (Benedykt XVI, Adhortacja *Verbum Domini*, nr 6). To ono więc staje się nieustannym źródłem ludzkiej nadziei, że spełnią się kiedyś wszelkie obietnice dane przez Stwórcę. Słuchanie Boga, to rozumne zamyślenie się nad Księgą, pochylanie i dzielenie się darem Słowa Wcielonego i żywego. Świat stworzony jest bowiem rzeczywistym miejscem, gdzie rozgrywa się nieustannie historia miłości Boga i Jego stworzenia. Współczesny świat, który gubi się w gąszczu pustosłowania, potrzebuje na nowo świeżości wiary, która zdolna będzie dać człowiekowi wrażliwe ucho, aby usłyszał Słowo Boże i umiał odpowiedzieć na nie z odwagą, bowiem „człowiek jest stworzony w Słowie i Nim żyje; nie można zrozumieć samego siebie, jeśli nie otwiera się na ten dialog” (tamże, nr 22).

Czytając Pismo Święte ufamy, iż Słowo Boże otwiera nas pełniej na spotykane problemy i ostatecznie pozwala znaleźć odpowiedzi na trudne pytania, na które świat nie jest w stanie do końca nam odpowiedzieć. Szukanie rozumienia Słowa Bożego musi więc być naszym świadomym chrześcijańskim zadaniem, bo tylko wtedy człowiek może znaleźć ukojenie w rozterkach niewiedzy i własnym zagubieniu. Dlatego „w świecie, który często uważa Boga za zbyt czułego lub obcego, my – podobnie jak św. Piotr – wyznajemy, że tylko On ma «słowa życia wiecznego» (J 6, 68), (tamże, nr 2). Niechaj ta prawda zawsze towarzyszy naszym codziennym tęsknotom i troskom, ponieważ szukana sercem – otwiera bramy ku niekończącej się Tajemnicy.

Eligiusz Dymowski OFM

Chryste Królu!

Królu miłości i pokoju

podnieś berło

światliste Twą zbawczą ofiarą,

ucisz zgiełk piekła,

rozchmurz przestworza,

niech uśmiechną się Tobą,

i błękitem spojrzenia

niczym dywanem

otul zziębnięte mieszkania serc.

Magdalena Urzędowska FZŚ

Narodowe Święto Niepodległości 11 Listopada

Dzień 11 listopada 1918 roku w którym Marszałek Józef Piłsudski przejął władzę, został dopiero w 1937 roku oficjalnie ogłoszony świętem narodowym. Jednak dzień ten był już od 1919 roku obchodzony jako Święto Niepodległości. Od tego czasu jest jedną z najważniejszych uroczystości dla Polaków w kraju i zagranicą. Po 123 latach niewoli Polska odrodziła się i uzyskała niepodległość.

O utrwalenie i utrzymanie dopiero co odzyskanej niepodległości przyszło Polakom toczyć krwawe boje. 27 grudnia 1918 roku wybuchło Powstanie Wielkopolskie, które przywróciło Wielkopolskę do macierzy. W Galicji Wschodniej walczone z Ukraińcami, a na wschodnich kresach Polski oddziały samoobrony walczyły z bolszewikami. Potrzeba było trzech powstań śląskich, by część Górnego Śląska znalazła się w granicach Polski. Przypięczeniem dzieła odrodzenia Rzeczypospolitej był „Cud nad Wisłą” czyli Bitwa Warszawska, w której naród polski obronił odzyskaną niepodległość. Zatrzymał tym samym bolszewicką ekspansję na Zachód, ratując Europę Zachodnią przed komuną. Do 1936 roku 11 listopada był głównie świętem wojska. Dopiero rok później obchodzony był jako święto państwowe - Dzień Niepodległości.

W czasach okupacji niemieckiej i bolszewickiej Polacy zachowali obyczaj i tradycję narodowego świętowania 11 Listopada. Okupant niemiecki za wywieszenie narodowej flagi karał Polaków natychmiastowym rozstrzelaniem. Na ziemiach obu okupacji Polskie Państwo Podziemne starało się upamiętnić ten dzień. Po zakończeniu II wojny światowej Dzień Niepodległości był jeszcze świętowany, ale już od 1946 roku komuniści zastąpili go świętem 22 lipca. Manifestacje związane z obchodami Święta 11 Listopada władza komunistyczna brutalnie rozpędzała przy pomocy oddziałów Milicji Obywatelskiej i ZOMO, a jej uczestnicy aresztowani przez komunistyczną policję polityczną – Służbę Bezpieczeństwa. Przez cały okres rządów komunistów – wasali Moskwy niszczone i zakłamywano naszą prawdziwą historię.

Dopiero w 1989 roku Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej restytuował dzień 11 Listopada jako właściwe Narodowe Święto Niepodległości.

Dlatego dla wielu z nas to, co się wydarzyło w tegorocznych obchodach Święta Odzyskania Niepodległości jest szokiem. Kto dopuścił do tego, aby Niemcy bojówkarze, którzy przyjechali do Polski, wzięli udział w manifestacji i bili Polaków np. z historycznych grup rekonstrukcyjnych przy biernej postawie policji?

Zaatakowanie przez międzynarodowe lewackie-anarchistyczne ugrupowania skupione w organizacji o nazwie „Antifa” w dniu naszego Święta Narodowego polskiej patriotycznej manifestacji jest zdarzeniem, do którego władze suwerennego państwa nigdy nie powinny dopuścić. Oprócz tego dowiadujemy się, że zostały one zaproszone przez „naszych” rodzimych lewaków? Kim oni są? Komu zależy, aby Polska stała się znów krajem, w którym dominuje obca władza i kultura?

Na pewno tym, którzy nie tak dawno czuli się bezkarni bijąc, mordując wsadzając do więzień i obozów internowania polskich patriotów.

Czy komuś z nas przysłoby do głowy jechać do obcego państwa i profanować jego święto narodowe? Pozostawiam ten temat Państwu do przemyślenia.

A teraz zdarzenie z naszego krakowskiego podwórka, które zostało przez media „niezauważone”. Składając 11 Listopada podczas oficjalnych uroczystości kwiaty na Pl. Matejki pod Pomnikiem Grunwaldzkim byłem świadkiem zdarzenia rodem z czasów PRL-u. **W sposób brutalny i bezwzględny potraktowano p. Stanisława Markowskiego, profesora**

Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i wielkiego patriotę, który przyszedł na uroczystość z bukietem kwiatów, niosąc jednocześnie umocowany na drzewcu portret pary prezydenckiej śp. Lecha i Marii Kaczyńskich. Gdy tylko Pan Markowski podszedł do grupy czekających w kolejce do złożenia kwiatów przy grobie, został brutalnie zaatakowany przez policjantów w cywilu, którzy próbowali wyrwać mu portret pary prezydenckiej. Dzięki interwencji stojących w pobliżu osób i powstałego zamieszania policja odstąpiła od tej akcji. Czy w wolnej Polsce, do tego w Krakowie, gdzie na Wawelu znajduje się grób śp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lecha Kaczyńskiego i Jego Małżonki, powinno dochodzić do takich zdarzeń? Czy szacunek dla tragicznie zmarłej Pary Prezydenckiej powinien tak wyglądać?

Bolesław Kosior

Biblioteka parafialna poleca

Andrzej Maria kard. Deskur, *Sonetów rzymskie*, Wyd. Rosikon Press, Imielin-Warszawa 2005.

Niełatwe to zadanie, zaproponować lekturę godną i wyjątkową, stosowną do jubileuszowego wydania „Naszej Wspólnoty”. O wyborze *Sonetów rzymskich*, Andrzeja Marii Deskura zdecydowało nie tylko niezaprzeczalne piękno samych utworów, kunszt kompozycji i wykwintność słowa, ale także, a może przede wszystkim, wyjątkowość ich autora, jednej z najwybitniejszych postaci Kurii Rzymskiej.

Kardynał Deskur pochodził z arystokratycznej rodziny, właścicieli Sancygniowa na Kielecczynie. W czasie wojny studiował na tajnych kompletach Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie na wydziale teologii tejże uczelni. Równocześnie działał w studenckiej organizacji „Bratniak”, której prezesem był Karol Wojtyła. Od tamtej pory datuje się ich wzajemna przyjaźń, trwająca przez wszystkie następne lata. W 1948 r. A. Deskur, jako kleryk wyjechał na studia do Fryburga, gdzie studiował teologię moralną. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1950 r. we Francji. W 1952 r. został powołany przez Piusa XII do pracy w Stolicy Apostolskiej. Początkowo pracował w Sekretariacie Stanu, a następnie w Papieskiej Komisji Kinematografii i Radia, przekształconej później w Papieską Radę ds. Środków Społecznego Przekazu. Przez szereg lat był jej przewodniczącym. Aktywnie uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. Mało znanym, choć istotnym dla Kościoła faktem był udział ks. prałata Deskura w negocjacjach między Watykanem a władzami komunistycznymi PRL. Razem z abp. Casarolim odbył trzy podróże do Polski w latach 1966, 1967 i 1974.

W czerwcu 1974 r. ks. Deskur otrzymał sakrę biskupią z rąk Ojca Świętego Pawła VI. Tuż po konsekracji udał się do Pompei na zamknięte rekolekcje. Napisał wówczas cykl unikalnych sonetów teologicznych, stanowiących poetycką refleksję nad tematem rekolekcji.

Cztery lata później przeżył wielki, osobisty dramat. Dzień przed konklawe, które wybrało ks. Karola Wojtyłę na Stolicę Piotrową, bp Deskur doznał paraliżu lewej części ciała, po wcześniejszym zawale. Od tamtej pory poruszał się w wózku inwalidzkim. W 1985 r. Jan Paweł II wynosząc go do godności kardynalskiej, skierował do zebranych te wzruszające słowa: „Jestem z nim szczególnie związany jeszcze od czasów studenckich [...] Wśród wszystkich kardynałów dzisiaj kreowanych, on jeden był inwalidą na wózku i wnosi do tego kolegium szczególne znamię – znamię cierpienia, które jest ofiarą. Nie znamy dróg Bożych, nie znamy Bożych tajemnic, ale trudno mi osobiście oprzeć się przeświadczeniu, że ta ofiara księdza arcybiskupa, dziś kardynała Andrzeja, pozostawała w związku z konklawe”.

cd. na s. 4

Biblioteka parafialna *dc ze s. 3*

Kardynał Andrzej Maria Deskur zmarł 3 września 2011 r. w Rzymie, a pochowany został w Krakowie. Podczas ceremonii pogrzebowej 12 września 2011 r. kardynał Dziwisz powiedział: „Do rangi symbolu urasta fakt, że doczesne szczątki Kardynała Andrzeja Marii Deskura spoczęły w łagiewniczym Sanktuarium Błogosławionego Jana Pawła II, w którym od 11 czerwca tego roku znajdują się relikwie Patrona świętyni i powstającego tu Centrum „*Nie lękajcie się*”.

Niniejsza lektura, to możliwość obcowania ze szlachetną, lecz coraz rzadziej stosowaną formą literacką, jaką jest sonet. Kanon sonetu wymaga od twórcy wielkiej dyscypliny, ale też ujawnia mistrzostwo tych, którzy umieją się nim posługiwać. Książka jest pięknie wydana, drukowana na kredowym papierze, bogata w zdjęcia oraz barwne reprodukcje iluminacji, pochodzących głównie z Mszału Olbrachta (1505-1510). Serdecznie te książkę polecam.

Bożena Migda

„Adwent”

**Spuście, niebios, roś od chmur szczytu,
Która pustynię na Eden przemieni,
A sprawiedliwość u ziemskich korzeni
Z różdżki Jessego zrodzi się rozkwitu.**

**„Przyjdź!” woła Ewy i Adama plemię,
Co na padole leż oczy ociera
I w bólach rodzi, wśród cierni chleb zbiera,
A krwią niewinnych kłęwą broczy ziemię.**

**Tysiącolecia głos echem podają
Miłosiernego Boga obietnicy
I zwiastowania Anioła słuchają,
Co do Maryi posłan jest dziewicy:**

**„Przyjdź, Panie Jezu”, potężnie wołają
Błaganiem Ducha i Oblubienicy.**

Andrzej M. Deskur

Za wszystko dziękujecie

Idąc przez znany mi cmentarz widzę nowe groby i wiele nieznanymi nazwisk. Przyszli nowi ludzie, a po pokoleniu w którym wyrastałem, pozostały domy, piękne ogrody, kapliczki, a także kościoły. Oni modlili się, a Bóg błogosławił ich pomysłom. Trudno uciec przed refleksją, że bywają też pomysły zbrodnicze, od utopii socjalizmu Saint-Simone’a (XIX wiek) poprzez Marksa i niemiecki narodowy socjalizm, do światowego komunizmu (ok. 150 milionów ofiar). Za te błędne pomysły zapłacili niewinni ludzie i są po nich masowe groby. Utopie te miały wspólne cechy: walkę z Panem Bogiem (bo miłość Boga i między ludźmi rozwała każdą utopię) i siłowe wprowadzanie chorej ekonomii (np. powszechne upaństwowienie i kołchozy w rolnictwie). Nie trzeba przekonywać, że doktrynerstwo nie jest cechą wolności, za którą umierali nasi przodkowie. Tą cechą jest raczej miłość rodaków i wynikająca z niej wola poszukiwania i realizacji społecznie użytecznych rozwiązań. W rejonach wielkiej polityki trudno mi wskazać przykłady, ale „u dołu” objawiło się to zaradnością w pracy, tak bardzo docenianą w Polakach pracujących zagranicą. Gdy wracają wzbogaceni, przynoszą ją do domu. Dziękujemy za to Panu Bogu.

Gdy myślę o przemijaniu, powraca pytanie, jak będzie oceniony nasz egzamin z życia. Młodzi może nie wiedzą, może nie słyszeli, a nie tak dawno, bo 70 lat temu, na polskich ulicach stawiano Polaków pod murem z ustami wypełnionymi gipsem, aby w chwili rozstrzelania nie krzyczeli: „Jezu! Maryjo!” oraz „niech żyje Polska!”. Skąd to się wzięło?

W Pierwszej Rzeczypospolitej nie było słowa „patriotyzm” i mniej istotna była narodowość, natomiast ważne było którego władcy jest się poddanym. Nie było przeszkód, aby na naszych ziemiach osiadali Żydzi, Niemcy lub Rusini. Taka była ta „unijna” natura Rzeczypospolitej Trojga Narodów: Korony, Litwy i Rusi. Stan ten utrudniał formowanie się polskiego patriotyzmu, konkurował z lojalnością wobec kolejnych władców. Po wkroczeniu Legionów na ziemię Kongresówki, jak wspominał Piłsudski, włościanka mówiła do niego o rosyjskiej armii: „nasi”, zaś jedna ze zwrotek krakowiaka brzmiała: „*albośmy to jacy tacy, chłopcy ostryjacy*”. Musiał naród przez 123 lata cierpieć knuty i kazamaty, aby w 20-letnim epizodzie rozsmakować się w wolności i niepodległości, wybuchając tak niezwykłym patriotyzmem, aby Ojczyzna stała się ważniejsza od życia. Dziękujemy za to Panu Bogu.

Dziś mam wrażenie historycznego *déjà vu*. Oczywiście, tak jak w przyrodzie nie ma dwu lat całkowicie identycznych, tak też bieg historii nie może być dokładnie taki sam. Na innej szachownicy już są inne figury, ale myśl przewodnia gry pozostaje. Nie ma już cesarza Franciszka Józefa, ani innych cesarzy, ale zastępuje ich „najjaśniejsza Unia”. Pewnie połowa naszego narodu na różne sposoby składa jej deklarację hołdowniczą: „przy Tobie, Najjaśniejsza Unio stoimy i stać chcemy” (por. uchwała Sejmu Galicyjskiego, Lwów 1866). Modlitwę za Monarchę zastępuje hymn unijny i powiewają unijne flagi. Kiedyś za narodowe barwy i język polski ścigała policja, dziś trwa nieustanne zohydowanie w mediach patriotyzmu i pamięci narodowej. Celują w tym „wiodące gazety”, nie dość uczciwe aby pokazać żywe dziś patriotyczne postawy obecne u wszystkich narodów i rządów europejskich. U nich wyraża się to w rzetelnej dbałości o interes własnego kraju, czyli o to, co u nas trudno dostrzec. Nie tak dawno sąd niemiecki na wniosek właściwego *Jugendamt-u* (urząd d/s młodzieży) zabronił polskiej rodzinie rozmawiania w domu (sic!) po polsku ze swym dzieckiem chodzącym do niemieckiej szkoły, bo Niemcy mają być dla Niemców. Stosownej reakcji z naszej strony nie było. Nie wspominałbym o tym, gdyby w zamęcie wokół euro i prawdopodobieństwa upadku tej waluty, nie pojawiały się głosy o możliwości nowej wojny w Europie (np. min. Rostowski 14.IX.2011 r. w Parlamencie Europejskim – także inni!). Dziś takie ostrzeżenia brzmią jak fantazje, ale czy nie podobnie były traktowane równie złowieszcze proroctwa na początku XX wieku, zanim wybuchła I Wojna Światowa, jedna z najkrwawszych w dziejach? Ta gigantyczna hekatomba przyniosła wielkie zniszczenia, ale też dała nam wolność. Dziękujemy za nią Panu Bogu.

Do myśli o polskim patriotyzmie, dołączmy poglądy ks. kard. Stanisława Nagy’ego SCJ (*Niedziela* 44/2011), nawet, jeśli nie w pełni z nimi się zgadzamy. Piętnuje Autor tę połowę Narodu, która nie poszła do urn, przez co skutki widać jak na dłoni: wyłonienie się nowej siły politycznej, „której głównymi tezami są antykościelność i anarchia w sferze obywatelowej”, oraz sukces „odłamu społeczeństwa niezbornego ideologicznie, który dopuszcza zbrodnię zabijania nienarodzonych i kwestionuje kościelną naukę dotyczącą sztucznego zapłodnienia”. Autor krytycznie ocenia także sprawę krzyża, która „rozpętuje orgię bluźnierczych wyczynów”, sytuację rodziny oraz atak na własność kościelną. „Atak na Kościół w Polsce jest komuś potrzebny i przez kogoś reżyserowany. Kościół w Polsce trzeba było upokorzyć – a komu na tym zależało i zależy, nietrudno się domyślić”, kończy ks. Kardynał.

Trudno odmówić Autorowi racji, jednak czytając ten tekst nie miałem poczucia klęski, bo wiem, że Dobry Ojciec musi czasem wziąć niesforne dziecko na kolano, jak też wiem, iż „kiedy Ojciec zagniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki uciecze”. Raczej myślałem o odrodzeniu Polski i, że za lekcje udzielane kiedyś i teraz trzeba nam Bogu dziękować, ale też słuchać Go i nie ociagać się z wyciągnięciem stosownych wniosków.

Andrzej Stoch